N^er 85. ROK 1846. SRODA 22 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
20	6	27" 4, 697	+ 4° 8	2, 48	Wschodni słaby	Chmury	Deszcz
	2	4, 700	9, 6	2, 28	Pn. Wschodni średni	Pochmurno	
	10	4, 794	6, 5	2, 48	Wschodni słaby	Chmury	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Sprawozdanie Komitetu ustanowionego do żywienia ubogich w Krakowie od dnia 19 *Marca* 1846 *do dnia* 18 *Kwietnia włącznie.*

Zostawało gotowizną po dzień 18 Marca	Złp. 14973 g.	12
przybyło z ofiar po 18 Kwietnia	» 1125 »	—
Razem . »	16098 »	12

Wydano ubogim zupy porcyj 24,800, która wraz z ½ funtem chleba na osobę i święconém w Niedzielę Wielkanocną składającém się: z funta kiełbasy na 3 osoby, a z 2 jaj i pszennéj pół funtowéj bułki dla każdego kosztowały . . Zł. 3115 g. 11

Kupiono na zapas: kaszy jaglanéj korc. 4; tatarczanéj kor. 10 garc. 8; grochn kor. 13; masła funt. 298½, słoniny funt. 290½; kapusty beczek 6 co kosztowało . . . . . Zł. 1654 g. 3

Razem Zł. . 4759 » 14

Pozostaje w Kassie po 18 Kwiet. Zł. 11338 » 28

Rząd krajowy wsparł ubogich przysłaniem Komitetowi 4 centnarów soli wagi berlińskiéj.

Oprócz tego Komitet ma w zapasach żywności: kaszy jaglanéj kor. 4 garc. 5; jęczmiennéj kor. 7 gar. 13; tatarczanéj kor. 17 gar. 13; grochu korc. 10 gar. 16; masła funtów 85½; słoniny funt. 183½; korzeni funt. 24; cybuli garncy 19; kapusty beczka 1; soli cent. 3 funt. 44.

Dobrodzieje ubóstwa! Mamy nadzieję w miłosierdziu waszém, że będziemy w stanie do przyszłych zbiorów nieść w imieniu waszém pomoc nędzy i niedostatkowi.

Kraków dnia 18 Kwietnia 1846 r.

Prezes
Fr. Ciesielski.

Wiadomości zagraniczne.

— *Berlin* 8 *Kwietnia.* —

Były oficer pruski Schlimbach, o którym niektóre gazety doniosły, że dowodził artyleryą Syków w Indyach wschodnich, znajduje się tu w kraju, i od kilku lat, a mianowicie zaraz po powrocie z Egiptu, cierpiąc pomięszanie umysłu, zostaje na kuracyi w zakładzie leczenia obłąkanych w Siegburgu.

Od kilku dni bawi u nas xiężna Sagan-Talleyrand; doznaje ona wiele względów nie tylko u dworu, ale i u artystów, dla których jest wielkim Mecenasem. Znakomita ta pani zamyśla ztąd udać się do Paryża.

Feldmarszałek-Porucznik Hr. Ficquelmont przybył tu z Wiednia w nadzwyczajnem poselstwie i już przedstawionym był Królowi na oddzielnem posłuchaniu.

Wznawia się wieść o zmianie administracyi W. Xięstwa Poznańskiego przez rozdzielenie go pomiędzy prowincye: Brandeburgską, Szląską i Pruss Zachodnich.

Słychać, że miasto Malborg (Marienburg) ma być fortyfikacyami opatrzone. (*Gaz. Szl.*)

— *Gdańsk* 8 *Kwietnia.* —

Jak małą sympatyę wichrzyciele zdołali wzbudzić w naszym okręgu, najlepiéj tego dowodzi mała liczba dotąd u nas aresztowanych osób, których w ogóle jest 11, a pomiędzy niemi 2 duchownych. (*Gaz. Pow. Niem.*)

— *Lwów* 1 *Kwietnia.* —

Rząd nasz pracuje niezmordowanie nad reorganizacyą tutejszego Królestwa, i nad uspokojeniem pojedynczych symptomatów nieładu, który się jeszcze tylko tu i owdzie pomiędzy włościanami objawia. Używa ku temu środków właściwych, które dotąd najpomyślniéjszym uwieńczone były skutkiem. (*Gaz. Pow. Prus.*)

J. K. M. Arcyxiążę austryacki Ferdynand d'Este, cywilny i wojenny gubernator Galicyi, wyjechał 5 b. m. o godzinie 6 po południu z tutejszéj stolicy do Wiednia.

Magistrat król. stółecznego m. Lwowa zgodnie z życzeniem obywateli miejskich, uznając z wdzięcznością poświęcającą się czynność, niezmordowaną wytrwałość i nadzwyczajną oględność, którą przy użyciu energicznych środków, J. Excel. komenderujący jenerał-feldmarszałek-lejtnant Adam Rétséy-de-Retse i t. d., C. K. radzca nadworny i Starosta obwodu lwowskiego Kazimierz de Milbacher, C. K. radca gubernialny i Dyrektor Policyi Leopold Sacher-Masoch de Kronenthal, tudzież C. K. podpułkownik, adjutant jeneralnéj komendy i referent wojskowy Ludwik de Benedek; podczas ostatniego niebezpieczeństwa, które naszemu miastu i jego okolicy zagrażało, do zachowania spokojności i publicznego bezpieczeństwa pośrednio i bezpośrednio się przyczynili, postanowił pomienionym wielce zasłużonym mężom *honorowe prawo miejskie* ofiarować. Deputacya pod przewodnictwem C. K. radcy, burmistrza i pułkownika milicyi miejskiéj de Festenburg, wręczyła takowym dnia 4 b. m. dotyczące dyplomaty; poczem nowo obrani honorowi obywatele miejscy, przyjęcie tego prawa podpisami swojemi w właściwéj księdze z zadowoleniem potwierdzili.

— *München* 2 *Kwietnia.* —

Przy kościele św. Bonifacego w stolicy naszéj mają być pomieszczeni Benedyktyni, a Król postanowił dodać im jako probostwo, zakupiony niedawno klasztór Andechs.

— *Szwajcarya.* —

D. 1 kwietnia umarł w Bernie bawiący tam na urlopie angielski pułkownik Wild, który w ostatniéj wojnie z Afganami odznaczył się walecznością i talentem wojskowym.

— *Madryt* 28 *Marca.* —

Napróżno ministerstwo Narvaeza pragnie wciągnąć do gabinetu parlamentarskie znakomitości; panu Pidal ofiarowano wydział sprawiedliwości, panu Mon skarbu: obaj nie przyjęli tych urzędów.

Jenerałowie Araoz, Concha, Cotoner, Cordova, Serrano, zażądali paszportów na wyjazd za granicę.

W téj chwili rzeczą jest sprawdzoną, że usunienie się ostatniego gabinetu nastąpiło w skutek odmówienia przez Królowę zatwierdzenia projektu prawa o poddaniu wykroczeń druku pod sąd przysięgłych. Projekt przyjęty w radzie ministrów, wypracowany był przez pana Isturiz, ministra spraw wewnęt., ten też najpierwszy podał się do dymissyi.

— *Neapol* 28 *Marca.* —

Jéj Cesarska Mość oczekuje tylko przyjaznéj pogody, aby bez dalszéj zwłoki przedsięwziąć podróż do Rzymu. Pobyt w Rzymie ograniczy się na 12stu najwyżéj na 14stu dniach. Wątpliwa pogoda nie dozwala odleglejszych wycieczek, jednakże W. X. Meklemburgska wraz z córką i synem, W. X. Olga i W. X. Konstanty przepędzili dzień cały w Baja i nad jeziorem Fufaro. Do Pompei towarzyszyli Najjaśniejszéj Cesarzowéj oprócz Królestwa Ichmość Neapolitańskich, Xiążęta Aquila i Trapani i minister spraw wewnętrznych Santangelo. Najjaśniejsza Cesarzowa zwidziła ulicę Grabarską, znakomite gmachy ulicy Merkuryusza, forum, teatr, amfiteatr i świątynię Isydy. W jednym z domów ulicy Fortuna czyniono wykopywania, które szczególniéj się okazały obfitemi pod względem przedmiotów bronzowych, np. waz, kandelabrów, garnków, form pasztetowych, rynien i t. p. Pomiędzy znalezionemi przedmiotami szklannemi odznaczała się lampa koloru lazurowego, pomiędzy terrakottami gustowne naczynie do dystyllowania, pomiędzy żelaztwem młoty, rydle i t. p. W kuchni znaleziono konchylie pięknego kształtu do wkładania ostryg i *frutti di mare*, na ognisku komina znaleziono wielką ilość popiołu na bok odgrzebaną i kilka kości od kurczęcia leżało na ziemi. Malowidło na ścianie wyobrażało damę zatrudnioną rysunkiem portretu. Dla braku czasu, N. Cesarzowa nie raczyła oglądać innych dla niéj przygotowanych miejsc, które się odznaczały okazałemi i pięknemi malowidłami ściennemi. Nadzwyczajne zajęcie okazał przy tych wykopywaniach Wielki Xiążę Konstanty. Kilku malarzy przygotowało w zamku małą wystawę obrazów; Najjaśniejsza Pani odłożyła jednakże kupno większych przedmiotów do spodziewanego przybycia Najdostojniejszego Małżonka i ograniczyła się na zakupieniu małych dla album stósownych przedmiotów. (*Gaz. Pow. Aug.*)

Xiążę Piotr Oldenburgski dawał w hotelu swoim (Vittoria) wspaniały obiad pożegnalny, na którym oprócz N. Cesarzowéj Rossyjskiéj, znajdowali się wszyscy Członkowie najdostojniejszego domu Cesarskiego. Tenże xiążę dziś wyjechał do Rzymu. Wielki Xiążę Konstanty pojutrze wyjeżdża z powrotem, a mianowicie płynąć będzie wzdłuż brzegów Włoch, Francyi, Hiszpanii, Portugalii i t. d.; przedwczoraj pełen młodzieńczéj rzeźkości zwidził Wezuwiusz i raczył znajdować się w teatrze francuzkim. Przed wyjazdem J. C. W. W. Xięcia Konstantego, Król neapolitański będzie jeszcze obecny na manewrach rossyjskich marynarzy z okrętów w tutejszéj przystani stojących.

(*Gaz. Pow. Augs.*)

— *Konstantynopol* 24 *Marca.* —

Rada państwa ogłosiła w językach tureckim, greckim, i ormiańskim manifest, który we wszystkich meczetach i kościołach stolicy i na prowincyi ma być ludowi odczytany. Treść jego jest taka: Kto działa przeciwko życiu, honorowi lub pieniężnym interesom swego bliźniego, będzie bez względu na swój stopień, surowo karany. Kary pieniężne są zakazane. Gubernatorowie, sędziowie i officerowie nie mają prawa w podróżach swoich wymagać, aby im poddani darmo żywności lub innych przedmiotów dostarczali, ale powinni je sobie za gotowe pieniądze kupować. Gubernatorowie i inni urzędnicy nie mają od swych podwładnych wymagać żadnych podarunków. Oprócz ustanowionych przez rząd podatków, nikt nie ma innéj taksy stanowić i daniny pobierać. Sędziowie

mają być nie przedajni, a w wyrokach swoich bezstronni.—Jestto powtórzenie maxym zawartych w battiszeryfie z Gülhane.

— Indye Wschodnie. —

Z Londynu 2 Kwietnia. — Wczoraj wydany został nadzwyczajny dodatek do Gazety urzędowéj, zawierający wszystkie depesze o ostatnich wypadkach w Indyach.

Po świetném w dniu 10 lutego zwycięztwie pod Sobraon, przodkowe brygady armii angielskiéj przeprawiły się przez Sutlecz. Dnia 13 naczelny wódz stanął obozem pod Kuszur, 16 mil od rzeki Sutlecz naprzeciw Firozpur, 32 mile od Lahory. Jeneraloy gubernator kierował przeprawą. Dnia 14 udał się z Firozpur do obozu naczelnego wodza.

Za nadejściem do Lahory wiadomości o ostatniem naszém zwycięztwie, (Ranib) rejentka i matka małoletniego Maharadży Dulip Singha i Durbar spowodowali Radżę Gulab Singha do udania się natychmiast do obozu angielskiego z prośbą o pokój. Wysłanemu Radży towarzyszyło kilku najznakomitszych naczelników, z którémi podpisane zostały następujące warunki: Ustąpienie pod zupełną władzę krainy leżącéj między rz. Sutlecz i Beas i wypłacenie 1½ krory rupij (krora czyli anron jest nazwą summy wynoszącéj 100 lak czyli 10 milionów rupij: 1 lak równa się 100,000 rupij; 1 rupia równa 4 złp.) jako koszta wojenne; rozwiązanie teraźniejszéj armii Syków i zreorganizowanie jéj podług systemu i rozporządzeń nieboszczyka Maharadży Rundżyt Singha; ograniczenie liczby wojską na przyszłość wspólnie ustanowić się mające; oddanie wszystkich przeciw Anglii użytych dział i zupełne odstąpienie obudwóch brzegów rzeki Sutlecz; szczegółowo odgraniczenie ułożone ma być w Lahorze. Postanowiono daléj, aby sam małoletni Maharadża z Bhai Ram Singhiem i innemi pozostałemi naczelnikami natychmiast przybył do obozu jeneralnego gubernatora i towarzyszył mu do Lahory. W końcu doręczono Radży Gulab Singhowi proklamacyę do mieszkańców Pendżabu.

D. 18 młody Maharadża w towarzystwie kilkunastu naczelników przybył do obozu jeneralnego gubernatora, przeniesionego bliżéj ku Lahorze w Lulliana, gdzie zaproszony także został naczelny wódz Sir Hugh Gongh z głównym sztabem. Jeneralny gubernator oświadczył młodemu xięciu, że odtąd uważać go będzie jako zostającego w przyjacielskich stosunkach z rządem angielskim, i spodziewa się, że pójdzie śladem swego sławnego ojca. Przy opuszczeniu namiotu przez xięcia, podać mu kazał zwyczajne podarunki.

Na zapytanie ministra Syków, czy młody Maharadża powrócić ma do Ranib, swéj matki w Lahorze, oświadczył sir Henry Hardinge, że go zatrzyma w obozie i sam przywiezie do stolicy, w któréj za dwa dni pochodu staną.

W końcu donosi jeneralny gubernator, że resztki pobitego wojska Syków wynoszą zawsze jeszcze 14 do 20,000 ludzi z 25 działami, które pod Raebam, 18 mil od Lahory, rozłożyły się obozem wskutek rozkazu Gulab Singha, który równocześnie wydał rozkaz, aby żaden uzbrojony żołnierz Syków nie był do stolicy wpuszczony.

Obawa mieszkańców Lahory z powodu zbliżania się do niéj wojska angielskiego uspokojona została przez proklamacyę, w któréj jlny gubernator ogłosił rezultat zawartych układów. Proklamacya ta nie jest prócz tego bez interesu, pierwszy raz bowiem wynurzona jest przez rząd angielsko-indyjski zasada, niepowiększania swych krajów. Dnia 19 lutego, w którym datowana jest depesza, wojsko angielskie znajdowało się o 16 mil (angielskich) od Lahory.

Rozmaitości.

SMĘTARZ W SAN-GIOVANI.

Miałam lat 10 i, ile spamiętać mogę, zawsze byłam zdrową. Matka moja xiężna B. była jedną z najpiękniejszych dam w Londynie. Ojciec, jakem poznała późniéj, miał postawę i rysy szlachetne, kibić kształtną i duszę wzniosłą. Miss Klara, moja guwernantka, mała powabna francuzka, którą matka moja kochała a wszyscy domownicy poważali, od szóstego roku życia najmilszą dla mnie była towarzyszką. Xiężna nie wiele mną zajmować się mogła, albowiem dom nasz był jednym z najznaczniejszych, ale przy Klarze mało na to uważałam, gdyż ona była dla mnie wszystkiem.

W téj epoce nagle spostrzegłam uderzającą w domu naszym zmianę: matka stała się dumną i zupełnie obojętną dla Klary, która ciągle płakała, a mój ojciec częściéj bywał obecnym przy moich lekcyach.

Wiele natenczas mówiono o przygotowaniach do koronacyi Jerzego IV. bawiły mnie stroje rozmaite matce mojéj z Francyi przywiezione, bo ona przy téj okoliczności, jako małżonka jednego z najznakomitszych parów Anglii, wielką w nich rolę grać miała.

Na dwa dni przed koronacyą, kiedy z dziecinnem przymileniem siedziałam obok Klary zajętéj przypatrywaniem się przy świetle brylantowemu naszyjnikowi, matka moja weszła szybkim krokiem, z twarzą zaczerwienioną, jak jéj nigdy jeszcze nie widziałam. W ręku trzymała papier podobny do gazety skinąwszy na Klarę weszła do bocznego gabinetu a ostatnia blada i drżąca za nią postępowała. W kilka chwil późniéj usłyszałam głośny wykrzyk, a następnie upadnięcie, po którem matka wybladła, tak jak przedtem była Klara dumnie przeszła koło mnie nie spojrzawszy nawet na mnie. Czekałam chwilę, lecz widząc, że Klara nie wraca, pobiegłam do gabinetu, gdzie ją zastałam leżącą bez zmysłów na kobiercu na podłodze rozpostartym, i w wyciągniętéj ręce trzymającą konwulsyjnie gazetę. Przelękłam się, a oblawszy ją kolońską wodą zaczęłam wołać o pomoc. Nie długo potem otworzyła oczy i dała mi znak abym milczała. W ciągu godziny zupełnie do siebie przyszła. Przechadzała się spokojnie po pokoju, łzy płynęły po bladych jéj licach. Wkrótce nadszedł ojciec. Nigdy nie zapomnę, z jakiem wzruszeniem podając mu gazetę rzekła: „Czytaj

Milordzie, co to jest najokropniejszem obyda nad samą śmierć dotkliwsza". Mój ojciec czytał, zbladł i upadł na krzesło; następnie dał znak, abym się prędko oddaliła. Wyszłam i długo czekałam na jego powrót. Nie podobały mi się już dyamenty, chociaż je ciągle w świetle obracałam. Nie wiedziałam co zaszło, ale zdawało mi się, że wisi nademną burza, któréj okropnych skutków co chwila obawiać się powinnam.

Dwa dni upłynęły i nikogo w pokoju naszym nie widziałam, oprócz sług, które nam żywność przynosiły, i Klary, która zamyślona w milczeniu jak cień chodziła po pokoju. Drugiego dnia, nad wieczorem, najstarsza pokojówka wezwała mnie do matki, abym ją oglądała w okazałym stroju. Byłam zachwyconą. Żadna jeszcze ludzka istota tak piękną mi się nie wydawała jak ona, ogarniona tym książęcym blaskiem. Przytuliłam się z przymileniem do jéj łona mówiąc „O! moja mamo! jakżeś piękna!" Pogłaskawszy mię po twarzy i uścisnąwszy przed odjazdem rzekła: „Wkrótce może, moja Sydonio! pozbawioną będziesz swéj matki.." Powróciłam z głową pełną urojeń, o téj okazałości, którą widziałam; nie mogłam dojść końca w opowiadaniu Klarze, jak piękną była xiężna. Ona nieodpowiadając, słuchała mię tylko z spuszczonemi oczyma, co mnie bardzo smuciło, chciałam bowiem aby i Klara radość moją dzieliła. Usiadłam przy stole. Głuche panowało milczenie w obszernym naszym pałacu, albowiem dla przydania blasku naszemu domowi, cała prawie służba w nowéj liberyi wystąpiła na uroczystość. Udałam się wcześnie na spoczynek, Klara siedziała jeszcze i pisała list, który łzami skrapiała, jéj rozpacz mię dręczyła, lecz niebyłam w stanie oderwać myśli od świetnego méj matki obrazu. Marzenia moje ulatywały w kraj jakiś nadziemski, gdzie matka blaskiem anielskim okryta, główną miała rolę.

Północ oddawna już minęła, gdy nader bolesne jęki ze snu mnie obudziły. Długo wątpiłam czy marzę, czy istotnie jaki odgłos o me uszy się odbija. Lampa słabo połyskiwała; nakoniec podnoszę się spoglądam w około.... Ach! co za widok okropny!.... widok, który mi nigdy z pamięci nie wyjdzie... Klara leżała na łóżku, z głową na dół zwieszoną, oczy okropnie przewrócone, zsiniałe usta otwarte, walcząc z śmiercią wydawała przeraźliwe jęki, które mnie ze snu wyrwały. Z rany na lewéj stronie w odkrytéj piersi będącéj, krew lała się potokiem w prawéj ręce trzymała nożyk. Skoro mię ujrzała, zebrawszy ostatki sił zawołała: „Sydonio! Sydonio! Strzeż się zboczyć kiedyś z drogi cnoty." Na te jéj słowa wydałam krzyk przerażający, rzuciłam się na nią, i dziecinną przejęta rozpaczą, łkałam tylko, nie wiedząc jak ją mam ratować. Po chwili ustały jéj cierpienia objęła mnie tylko konwulsyjnie drżącemi rękami, mocno do wzdymającéj się piersi przyciskając i uczułam że zimne jéj członki drętwiały. Więcéj spamiętać nie mogę. — Nazajutrz znaleziono mnie prawie martwą przy jéj zwłokach.

(D. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 20 *do dnia* 21 *Kwietnia.*

Węgłowski Adam ob., Berska Bronisława, Degalie, Thorschmidt Karol, z Polski; — Wiśniowski Kazimierz, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Roland^r Cecylia, Mergassoff Alexander porucz. ces. ros., Taussig Anna, Bournier Marya, Chronowski Józef, do Polski; — Bronikowska Zofia, Rahn Emil, do Galicyi; — Bonn Gustaw, Pirret do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 2232 D. W.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek Reskryptu Administracyi Tymczasowéj Cywilnéj z dnia 15 kwietnia r. b. do Nr. 1350 odebranego, Wydział podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 27 b. m. do godziny 1éj z południa odbywać się będzie w Biórach Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi licytacya przez sekretne deklaracye na ręce Senatora Prezydującego składać się mające na dostawę effektów Rzemiennych dla Milicyi i Żandarmeryi potrzebnych jako to:

1) Pendentów dla Żandarmów konnych sztuk 29; 2) Pendentów dla Żandarmów pieszych sztuk 8; 3) Ładownic dla Żandarmów konnych sztuk 29; 4) Patrontaszy dla Żandarmów pieszych sztuk 9; 5) Passy do ładownic dla Żandarmów konnych sztuk 25; 6) Passy do patrontaszy dla Żandarmów pieszych sztuk 9; 7) Passy z kruczkami dla Żandarmów konnych sztuk 30; 8) Flintpassów do karabinów dla Żandarmów pieszych sztuk 12; 9) Troków do płaszczów dla Żandarmów pieszych sztuk 12; 10) Temblaków z kutasami dla Żandarmów sztuk 30ści; 11) Pochwy do pałaszy dla Milicyi pieszéj sztuk 5; 12) Bagnetszajdów z okuciem sztuk 46; 13) Patrontaszy sztuk 72; 14) Passy do patrontaszy sztuk 113; 15) Pendentów z sprzęczkami mosiężnemi 110; 16) Flintpassów z skóry białéj 114; 17) Bandoler dla Dobosza 1; 18) Troków rzemiennych do płaszczy z sprzęczkami 385; 19) Temblaków z kutasami i skówkami 55—od summy złotych polskich 3750 *in minus.*

Chęć przeto podjęcia się téj dostawy mający, złożą deklaracye swe wedle wzoru poniżéj wskazanego wraz z poświadczeniem na wierzchu tejże, iż w Kassie Główněj *vadium* złot. polskich 375 złożone zostało.

Wzór Deklaracyi.

Deklaracya

Mocą któréj podpisany obowiązuje się effekta Rzemienne dla Milicyi i Żandarmeryi potrzebne w ilości, i jakości obwieszczeniem do Nr. 2232 Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi objęte za summę (tu wypisać ilość literami) dostarczyć, a na pewność téj dostawy *vadium* złotych polskich 375 w Kassie Głównéj złożyłem.

Kraków d. 20 Kwietnia 1846 roku.

Za Prezydującego
SZPOR.
Referendarz L. *Wolff.*